

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 11 (458)

20 kwietnia 1971 r.

Rok XIX

Ciągle brakuje podstawowego surowca do produkcji elany modyfikowanej

Przed wejściem do Oddziału Elany w naszym zakładzie, stoi kolorowa plansza, z której m. in. można się dowiedzieć, że załoga tego oddziału ma wyprodukować w roku 1971 — 200 ton elany modyfikowanej.

Jeżeli zważymy, że w roku 1970 oddział wyprodukował tylko 4600 kg tej elany, to ilość planowana do produkcji w tym roku, jest bardzo duża.

— Co trzeba zrobić, aby ten plan wykonać?

Z takim pytaniem zwróciłem się do kierownika Mieczysława Ryndzionka.

A oto jego odpowiedź.

— „Co z tego, że jesteśmy do produkcji elany modyfikowanej przygotowani, skoro na przeszkodzie stoi brak podstawowego surowca — to znaczy soli potasowej.

Naszym dostawcą tego produktu jest Spółdzielnia „Argon” w Łodzi. Ponieważ już w roku ubiegłym spółdzielnia ta nie wywiązywała się należycie ze swoich zobowiązań, spotkaliśmy się w grudniu z jej prezesem inż. Dworakowskim, który przyrzekł

nam poprawę sytuacji w roku bieżącym.

W myśl zawartej umowy, mieliśmy w I kwartale br. otrzymać 1700 kg soli potasowej. Otrzymałszy dotychczas tylko 70 kg. Nie dziwnego, że w tej sytuacji nie wykonujemy naszych planów. Co gorzej, nie widzimy żadnych perspektyw na przyszłość.

Produkujemy obecnie elanę niebarwioną, w kwietniu mamy

(Dokończenie na str. 2)

Zainicjowali zobowiązania 1-Majowe

Zobowiązania dla uczczenia 1 Maja, zainicjowała w naszym zakładzie brygada Jana Sperudy z Oddziału Włóknieni, która zobowiązała się do 20 kwietnia br. wykonać w czynie społecznym cały zespół urządzeń do zabawy dla dzieci z zakładowego przedszkola i żłobka, z materiałów przeznaczonych na złom.

Brygada pracowała łącznie 560 godzin i wykonała swoje zobowiązanie przed terminem, bo już 3 kwietnia br.

Od redaktora

1 Maja br. tak jak co roku, pójdziemy w pochodzie, czcąc w ten sposób nasze robotnicze święto i wyrażając solidarność z klasą robotniczą całego świata.

Tak już się u nas przyjęło, że przychodzimy w tym dniu do zakładu z rodzinami.

Kiedy już nasz pochód wyjdzie z zakładu i skręcać będziemy z ulicy Karola Miarki w stronę ulicy Pstrowskiego, obejrzymy się za siebie i obliczać będziemy ile nas jest. Czy więcej niż w roku ubiegłym?

Albowiem liczebność naszego pochodu to pewnego rodzaju sprawdzian naszej sprawności organizacyjnej i solidarności.

Uważamy więc że w pochodzie powinni się znaleźć wszyscy, z wyjątkiem tych, którzy

(Dokończenie na str. 2)

Produkcja — w marcu

Mimo pomyślnego wykonania zadań planowych w marcu, naszą relację zaczniemy tym razem od spraw nieprzyjemnych.

Już z początkiem drugiego kwartału br. — technolog Wytwórni Włókien Celulozowych mgr inż. Henryk Grała jest zdania — że roczny plan produkcji włókna wysoko wytrzymałego nie zostanie wykonany.

Braki w planie wartościowym wytwórni, będą mogły być nadrobione, przez przekroczenia w

wykonaniu planu ilościowego tetry.

Dłaczego tak wcześniej przesadzamy sprawę wykonania bardzo ważnego w naszym planie i dla naszej przyszłości, zadania?

W marcu wytwórnia nie produkowała włókna wysoko wytrzymałego, gdyż na przedzarce M-102 przeprowadzano rekonstrukcję instalacji wentylacyjnej. Dopóki prace te nie zostaną zakończone, nie może być mowy o rozpoczęciu produkcji tego włókna.

Myślimy jednak, że trzeba ustalić jakieś konkretne terminy zakończenia prac rekonstrukcyjnych, obliczyć możliwości i starać się ewentualnie o obniżenie planu rocznego, skoro już dzisiaj wiadomo, że nie będzie on wykonany.

Plan produkcji włókna tetry został w Wytwórni Włókien Celulozowych wykonany w 102,1%. 92,2% włókna zaliczono do I gatunku przy wskaźniku planowanym 92%, III gatunku było 2,3% przy wskaźniku 5%.

Bardzo dobre wyniki osiągnęła wytwórnia w oszczędności podstawowych surowców a szczególnie dwusiarczku węgla. Wspólnie z Działem Postępu Technicznego technolog wytwórni mgr inż. Henryk Grała, opracował i zastosował zmiany w systemie wprowadzania dwusiarczku do produkcji, co pozwoliło na jego poważne oszczędności, bez trudności w procesie technologicznym.

W Wytwórni Celulozy z powodu braku chloru na początku marca produkowano tylko celulozę niebieloną. Plan ilościowy wykonany został w 101,5%, celulozy bielonej I gatunku wyprodukowano 67,1% przy wskaźniku 50%.

Wykonał swoje zadania ilościowe Oddział Elastonu.

Wytwórnia Energetyczna wykonała zadania miesięczne w 105,5%.

Łącznie w miesiącu marcu nasze przedsiębiorstwo wykonało zadania produkcji w cenach zbytu w 102%.

Józef Sukniewicz

Puchar dla naszego zakładu

Piękny porcelanowy puchar od Prezydium Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemiczów we Wrocławiu, wręczony został dyrektorowi naszego przedsiębiorstwa mgr Stanisławowi Boguszowi, dla naszego zakładu,

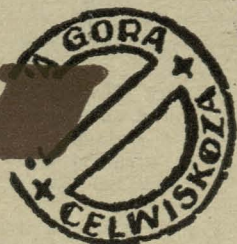
(Dokończenie na str. 2)

Wydział Pomiarów i Automatyki w naszym zakładzie pracował w 1970 roku bez wypadków.

W jaki sposób zabezpieczali się przed wypadkami — czytaj na str. 3 w dzisiejszym numerze.

Stanisław Kozar

list do redakcji



Aby usprawnić komunikację

Z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej otrzymaliśmy kopię pisma wysłanego do Anny Perun, pracownicy naszego zakładu, w odpowiedzi na notatkę z numeru 6 „Wspólnego Celu”.

W piśmie tym m. in. czytamy:

„Dla przeprowadzenia wszechstronnej i krytycznej oceny usług MPK oraz podjęcia w tym względzie odpowiednich wniosków, Prezydium MRN przewidziało również udział przedstawicieli zakładów pracy z te-

renu miasta a w tym i przedstawicieli Waszego Zakładu. O podjętych w wyniku oceny środkach, mających usprawnić komunikację miejską, poinformowany zostanie ogół mieszkańców za pośrednictwem prasy. Oceniając wstępnie realność postulatu Obywatelki, w którym chodzi o całkowite wyeliminowanie przypadków nie wykonania przez PMK wszystkich kursów przewidzianych w rozkładzie jazdy, stwierdziliśmy, że w warunkach komunikacji miejskiej tego rodzaju postulat jest bardzo trudny do zrealizowania. Niemniej jednak starania Prezydium i ambicje MPK ukierunkowane są na jak najsprawniejszą komunikację miejską. Zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Ryszard Zieliński.”

Spacerkiem po zakładzie

— „W odpowiedzi na notatkę z numeru 8 „Wspólnego Celu” uprzejmie informuję, że pomieszczenie szatni kobiet w naszym wydziale zostało uprzątnięte i pomalowane. Już w ubiegłym roku były zamówione krzesła do wyposażenia jadalni wydziału, z uwagi jednak na ograniczenia w tym okresie zakupu mebli, otrzymaliśmy tylko część zamówionych krzeseł. W lutym br. ponownie zamówiliśmy krzesła i czekamy na dostawę. W jadalni nie ma popielniczek, ponieważ zostały skradzione. Nie ma możliwości powiększenia szatni dla brygady remontowej. Problem można rozwiązać tylko przez wybudowanie nowego budynku socjalnego dla tej brygady. Budowa wentylacji szatni i łazien nie została jeszcze ukończona, z powodu braku wentylatorów. Wentylatory są zamówione a dostawa ich ma nastąpić w III kwartale bieżącego roku. W tej chwili szatnia i łazien wydziału są malowane. Osadzenie ram okiennych w łazni zostanie naprawione przez brygadę Wydziału Budowlanego. Kierownik Wydziału — mgr inż. Halina Krzewska.”

Również jakość ubrań

— „Odpowiadamy niniejszym na notatkę pt. „Aby nasze ubrania robocze były całe i schludne”, zamieszczoną w numerze 8 „Wspólnego Celu”.

Od przejęcia pralni i szwalni centralnej od Działu Zaopatrzenia zdajemy do poprawy sytuacji na tym odcinku, zarówno pod względem organizacyjnym jak też technicznym. O ile sprawy organizacyjne leżą nieomal w całości w naszych kompetencjach, to w zakresie technologii jesteśmy uzależnieni głównie od zakupu urządzeń do mechanizacji pracy. Naczelnym problemem jest aktualnie, prasowanie ubrań roboczych i ku spełnieniu tego postulat, mierzący nasze plany unowocześnienia wyposażenia technicznego pralni centralnej. Niestety, otrzymaliśmy ostatnio informację z Centrali Technicznej w Warszawie, iż niezbędne nam urządzenie jest przed rokiem 1974 nieosiągalne. Z treści omawianej notatki „Wspólnego Celu” może czytelnik wysnuć wniosek, jakoby w pralni centralnej miała miejsce jedna, jedyna kontrola. W obu pismach cytowanych we fragmencie w notatce, mowa była o konkretnej kontroli, związanej z jedną konkretną reklamacją.

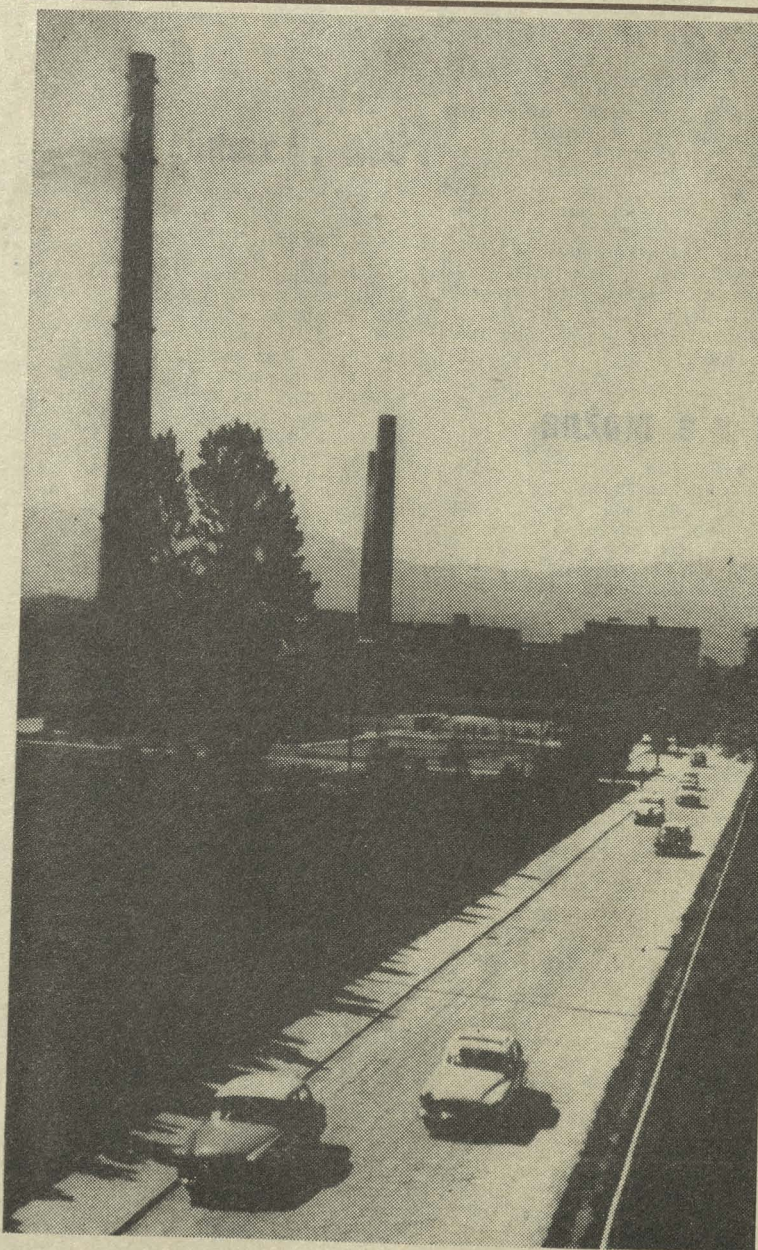
Odnosząc założenia książki uwag i wniosków, to nie wprowadzić nie stoi na przeszkodzie jej wprowadzenia, jednak o wiele skuteczniejsza jest reklamacja źle wykonanej pracy u kierownictwa, które jest na miejscu osiągalne i może natychmiast, w przypadku słusznej pretensji, interweniować na rzecz pracownika-klienta.

Rozważając różne aspekty zagadnienia omawianego tak w piśmie Dyrekcji i w naszych pismach skierowanych do BHP i Rady Zakładowej, jak też w wspomnianej notatce „Wspólnego Celu”, trzeba stwierdzić, że całość i schludność ubrań roboczych zależy nie tylko od jakości prania i reperacji, ale i od jakości samych ubrań, co jak wiadomo jest problemem ogólnokrajowym, dotąd nie uregulowanym. Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej — M. Myćka.”

Dłaczego milczy?

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Milczący komfort” z numeru 5 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że przyczyną przerw w normalnym funkcjonowaniu naszego radiowęzła są sami mieszkańcy, z których niektó-

(Dokończenie na str. 2)



Jeżeli masz samochód, motor lub skuter — weź udział w najbliższą niedzielę w I Wiosennym Zlocie Motorowym — organizowanym przez „Wspólny Cel” i Zakładowy Oddział PTTK. Szczegóły — nr tel. 258.

Fot. archiwum

Oprócz głównej komisji współzawodnictwa pracy, która utworzona została przy Radzie Zakładowej, działają w naszym zakładzie również komisje oddziałowe.

Do zadań tych komisji należy inicjowanie współzawodnictwa międzybrygadowego i międzyoddziałowego, udzielanie założeń pomocy w tym zakresie, wreszcie przeprowadzanie okresowych ocen.

Do najbardziej operatywnych komisji oddziałowych zaliczyć należy komisję współzawodnictwa Wytwórni Energetycznej, której przewodniczącym jest Stanisław Kieszkowski a w jej skład wchodzi jeszcze Elżbieta Stasińska, Błażej Kaliciak i Stanisław Orlowski.

Ten mały stosunkowo zespół ludzi na pewno nie podołałby dużym zadaniom, jakie stoją przed oddziałową komisją współ-

Zasługa – nie tylko komisji

zawodnictwa Wytwórni Energetycznej, gdyby nie wydatna pomoc aktywności związkowej a również kierownictwa administracyjnego, które docenia należyte sprawy rozwoju współzawodnictwa.

Najlepiej w wytwórni współzawodnictwo pracy rozwija się w Wydziale Wodno-Chemicznym, który zdobył już tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. Ogółem w Wytwórni 31 brygad bierze udział we współzawodnictwie pracy. Brygady te w roku 1970 pracowały ponad 3400 godzin przy różnego rodzaju pracach społecznych w zakładzie, oblicza się, że wartość tych czynów przekroczyła sumę 34.000 zł.

Oprócz tego brygady wydziału, skracając czas remontu maszyn i urządzeń oraz oszczędnie

gospodarując materiałami, zaoszczędziły ponad 228.000 zł, wykonane we własnym zakresie części zamienne osiągnęły wartość ponad 70.000 zł.

Do najlepszych brygad w roku 1970 w Wytwórni Energetycznej zaliczono brygady Mariana Obrzuta, Marii Malik i Andrzeja Chojnackiego, które otrzymały Srebrne Odznaki BPS i brygadę Jana Kazaneckiego, która ubiega się o Odznakę Złotą.

Ale rozwój współzawodnictwa to nie tylko konkretne zlotówki, ale również duże osiągnięcia w poprawie kultury miejsca pracy, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, stanu bezpieczeństwa pracy i stosunków międzyludzkich w zakładzie.

Stanisław Borzęcki

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

pozostali w pracy przy maszynach, lub poszli na odpoczynek, po nocnej zmianie.

W zakładzie trwają właśnie przygotowania do święta majowego. W roku ubiegłym redakcja "naszej" gazety ufundowała tak zwany „1-Majowy puchar przechodni”, który przyznawany będzie co roku tej Wytwórni, która najlepiej potrafi uporządkować swoje tereny i udekorować budynki, oraz najlepiej wypadnie w pochodzie 1-Majowym.

W ubiegłym roku zdobyła puchar załoga Wytwórni Włókien Celulozowych. Kto zdobędzie puchar w tym roku?

Zadecyduje o tym komisja wyłoniona przez zakładowy komitet obchodu święta majowego, która już rozpoczęła swoją pracę. W tym roku dekoracja budynków i prace przedświąteczne powinny być zakończone już 29 kwietnia, aby był czas na ewentualne poprawki, które może zlecić komisja.

Tak jak co roku, wszelkich porad w zakresie dekoracji budynków oraz pomocy materiałowej udziela Zespół Propagandy Zakładowej, który również opracował projekty dekoracji dla większych budynków zakładowych.

Nie powinno to jednak w naszym ograniczać własnej inicjatywy i własnych pomysłów.

W pochodzie pójdziemy tak jak w roku ubiegłym, z różnego rodzaju małymi, zgrabnymi elementami dekoracyjno-propagandowymi, które wydawane będą dla wytwórni i wydziałów w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy, 30 kwietnia bieżącego roku.

Aby nasza kolumna wypadła barwnie, trzeba aby każdy jej uczestnik niósł jakiś element. Która wytwórnia lub wydział potrafi to zrobić lepiej, będzie miała większe szanse, we współ-

Puchar

(Dokończenie ze str. 1)

za wydatną poprawę w roku 1970 warunków pracy.

Uroczystość odbyła się na posiedzeniu Prezydium Okręgu, puchar wręczał przewodniczący Zbigniew Jagodziński, w obecności inspektora Fabiana Barańskiego.

Jesteśmy więc w okręgu wrocławskim zakładem chemicznym, który w roku 1970 osiągnął najlepsze wyniki w poprawie warunków pracy.

Na ten sukces złożyła się codzienna praca wielu ludzi w naszym zakładzie, zarówno spośród kierownictwa administracyjnego jak i z organizacji społecznych, z nadzoru średniego jak i szeregowych członków załogi.

Ale sukces ten również zobowiązuje do dalszych wysiłków, aby można było również w przyszłości, nasz zakład stawiać za wzór.

SKOS

zawodnictwie o nasz puchar przechodni.

Co roku przeprowadzana jest również ocena kolumn zakładowych w pochodzie, w skali miasta. Naszą ambicją być powinno, aby Celwiskoza wypadła jak najlepiej.

Redaktor

Trzy odpowiedzi na pytanie:

„Co sędzę o racjonalizacji?”

STEFAN ŚWIĘCH — ślusarz z Oddziału Włókniarni:

— „Pracownik fizyczny, który nie zna rysunku technicznego, ma ograniczone możliwości składania projektów racjonalizatorskich.

Wyda mi się, że wymaga się w naszym zakładzie zbyt dużo fachowej dokumentacji, wtedy nawet, kiedy chodzi o sprawy proste i nierzadko bardzo korzystne dla zakładu. Zniechęca również długi okres wyczekiwania, od zatwierdzenia wniosku do jego realizacji. Jako przykład choćby projekt na zasuwę przy pneumatykach w Oddziale Włókniarni. Niedługo minie rok od zatwierdzenia wniosku, a na razie zamontowano próbnie zaledwie jedną zasuwę.”

Mgr inż. JOZEF SAUC — mistrz Oddziału Włókniarni:

— „Niedawno ukończyłem staż pracy w naszym zakładzie.

Uważam, że Klub Techniki i Racjonalizacji nie wykorzystuje należycie szansy zachęcenia nowych pracowników do zajęcia się racjonalizacją i wynalazczością. Powinny być moim zdaniem organizowane spotkania z nimi, na których powinno się informować o pracy KTR, informować o kierunkach rozwoju zakładu, na co należy kłaść nacisk w nowej myśli technicznej. Myślę również, że trzeba zapoznać nowych pracowników z dokumentacją, która jest potrzebna przy składaniu wniosków.”

WŁADYSŁAW ŁOJKO — technolog Oddziału Włókniarni:

— „Racjonalizatorzy mają poważny wkład w osiągnięcia produkcyjne w naszym zakładzie i w naszym oddziale. Dla lepszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego należałoby jednak rozszerzyć propagandę na temat wynalazczości i to głównie w środowisku robotniczym, gdyż ciągle jeszcze za mało robotników wykwalifikowanych, składa projekty racjonalizatorskie. Myślę również, że dla lepszego rozwoju racjonalizacji w naszym zakładzie, zważywszy, że opracowanie i wdrożenie projektu w produkcji wymaga od twórcy sporo zachodu, konieczne jest stosowanie przyzwoitych nagród, gdyż sama satysfakcja nie zawsze przynosi autoremu pełne zadowolenie.”

Notował: RALO

Elana

(Dokończenie ze str. 1)

zapotrzebowanie na elanę barwioną.

Dziwimy się niekonsekwencji naszego kooperanta, który nie wywiązuje się z zawartych umów.

W tej sytuacji chyba trzeba będzie skorygować nasz plan i produkować zgodnie z naszymi możliwościami zbytu.”

Tyle Kierownik Oddziału.

Spodziewamy się, że głos w poruszonym sprawie zabierze Dział Zaopatrzenia, myślimy również że wypowie się także nasz niefortunny kooperant.

Zbigniew Adamski

Donoszę

o marnotrawstwie

Panie redaktorze!

Zdaję sobie sprawę z tego, że zagadnienie które poruszam nie jest nowe. Od lat się bowiem zdarza, że wśród wszelkiego rodzaju odpadów, jakie wywozi się na składowisko śmieci w naszym zakładzie, trafiają również materiały, zdadne jeszcze do użytku, jak drewno, metale kolorowe itp.

W ostatnim jednak okresie coraz częściej wywozi się na składowisko śmieci celulozę szarą, zaś 31 marca br. wyrzucono znaczną ilość celuloży bielonej.

Przypadki takie zdarzają się tylko po godzinie piętnastej.

Proszę o zamieszczenie tej notatki, spodziewam się bowiem, że położony zostanie wreszcie kres temu marnotrawstwu.

Jan Pilak

monter wodno-kan.



Dla dalszej poprawy

Co się będzie robiło w Oddziale Włókniarni, dla dalszej poprawy higieny powietrza?

Na to pytanie odpowiada technolog oddziału Wacław Łojko:

— „W tym roku wykonamy wie le prac dla poprawy wentylacji w naszym oddziale. Na pierwszym miejscu stawiamy przebudowę pomieszczenia wentylatorów w szatni, ponieważ jest ono już bardzo zniszczone. Planujemy ukończenie tej pracy w II kwartale br.

Już trwają prace przy usprawnieniu wentylacji prototypowej włókniarki M-102, do produkcji włókna wysoko wytrzymałego. Dotychczasowa wentylacja tej włókniarki nie zdawała egzaminu, wykonuje się dodatkowy wyciąg dolnego rejonu maszyny, pod mostem. Nastąpi również intensyfikacja wyciągu z rejonu korytek kąpielii plastyfikacyjnej.

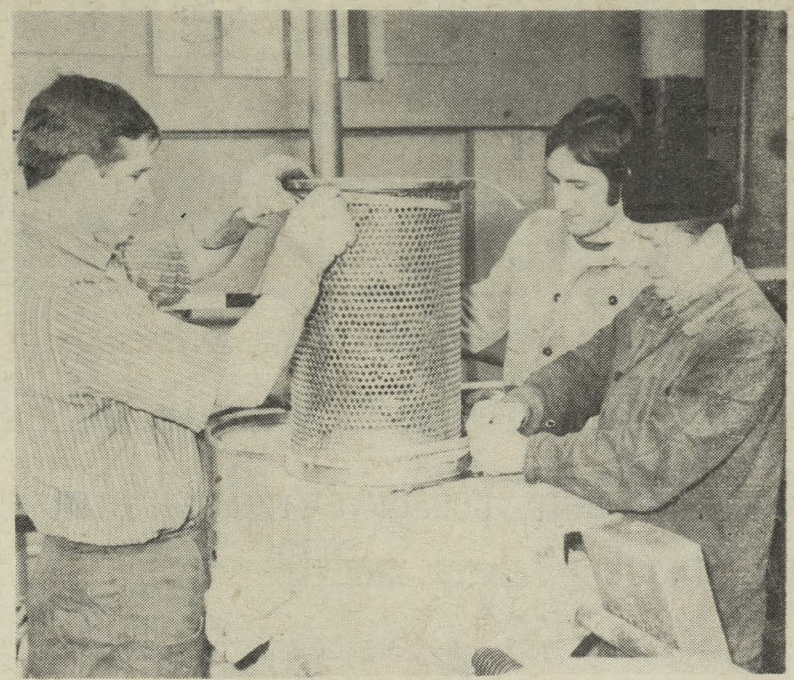
W całym oddziale włókniarni w dużym stopniu wymienione zostaną również kanały wentylacji wyciągowej, bo wiele z nich jest już zniszczonych.

Mamy nadzieję, że wszystkie zaplanowane prace uda się nam terminowo wykonać.”

Notował Bolesław Bar

Ślusarze Tadeusz Szustek, Janusz Parzyjągła i spawacz Czesław Lewicki przy naprawie filtra polimeru w Oddziale Elastonu.

Fot. Z. Adamski



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

rzy powodują zwarcia na linii radiowej, przez manipulowanie przy głośnikach. Najczęściej dzieje się to na trzecim piętrze, skutkiem tego nowa radiola psuje się. Wówczas następuje przerwa w nadawaniu programów, do czasu aż odpowiedni fachowiec z zakładu usunie uszkodzenie na linii i naprawi radiolę.

Tą drogą zwracam się z prośbą do wszystkich naszych mieszkańców o nie majstrowanie przy głośnikach (często bez znajomości wiedzy fachowej) i nie włączanie spalonych głośników do linii radiowej, gdyż ma to bardzo duży wpływ na jego funkcjonowanie. Kierownik Domu Chemika — K. Ślaby. —

Remont

— „W odpowiedzi na notatkę z numeru 7 „Wspólnego Celu” uprzejmie informuję, że uszkodzone silniki wentylatorów w hali turbin zdemontowano do remontu. Po zakończeniu remontu, który wyznaczony jest na 15 kwietnia br., silniki zostaną ponownie zamontowane i uruchomione. Wentylatory po uruchomieniu będą pod stałą kontrolą, w celu wyeliminowania przyczyn częstych uszkodzeń instalacji oraz sprawdzenia skuteczności wentylacji. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że huk wentylatorów zagłusza odgłos turbin. Przeniesienie wentylatorów na zewnątrz hali wymagało by całkowitej przebudowy wentylacji, na co trudno zdecydować się, bez dokładnego wypróbowania istniejącej wentylacji. A taką próbę, jak już wspominałem, chcemy przeprowadzić w lecie br.

Kierownik Wydziału mgr inż. Halina Krzewska.”

Tak nie można

— „Nawiązując do uwag zawartych w numerze 32 naszej gazety pt. „Notatka dotknęła go” wyjaśniam, że nie można zgodzić się z wyjaśnieniem Kierownika Oddziału Mechanicznego, który usprawiedliwia spożywanie przez pracownika posiłku przy wiertarce-frezarce, bardzo pilną w tym dniu pracę. Taki stosunek nie najlepiej świadczy o należytnym przestrzeganiu układu zbiorowego pracy, jak również o nie najlepszej trosce o pracownika.

Obowiązkiem kierownictwa oddziału jest nie tylko zapewnienie odpowiedniego pomieszczenia do spożywania posiłków, lecz również takie zorganizowanie pracy, aby pracownik bezwzględnie miał czas na spożycie posiłku, w pomieszczeniu do tego celu przeznaczonym. Kierownictwo oddziału nie może dopuszczać do zbędnych przestojów maszyn i nie wykorzystania czasu pracy, ale również, z drugiej strony musi widzieć pracownika i jego bieżące potrzeby. Oddział Mechaniczny posiada odpowiednie pomieszczenie do

spożywania posiłków, ale czy ono będzie prawidłowo wykorzystane, zależy od pracowników i kierownictwa oddziału.

Nie możemy obojętnie patrzeć na spożywanie posiłków przez pracowników na stanowiskach pracy. W tej sytuacji, nawet najpilniejsza praca nie może usprawiedliwiać łamania obowiązujących przepisów w tym zakresie. Kierownik Działu BHP — M. Dębski.”

Bez rękawic?

— „W numerze 7 „Wspólnego Celu” w „Rozmaitościach” zamieszczono notatkę na temat zbierania z sita włókna na XII polu maszyny rusztowej, rzekomo niezgodnie z instrukcją bhp., gdyż pracownik wykonujący pracę nie używał rękawic igelitowych. W instrukcji ruchowej oraz bhp dla obsługi maszyn rusztowych, nie ma żadnych przeciwskażeń na wykonanie ww czynności gołymi rękami. Preparacja mydlana nie ma właściwości szkodliwie wpływających na skórę ludzką a temperatura preparacji w granicach 45–50°C nie może spowodować poparzeń skóry. Punkt 13 instrukcji nakazuje wybieranie włókna w rękawicach ochronnych z łapaczy włókna w kamionkach, a nie z sit filtrujących preparację mydlaną.

St. technolog Oddziału Włókniarni W. Łojko”

Bez „Lambdy”

— „W odpowiedzi na notatkę „Zmartwienia nie tylko z korozją” z numeru 1 „Wspólnego Celu” uprzejmie wyjaśniam, że jej autor miał w pełni uzasadnioną rację. Kierownictwo Działu Głównego Mechanika miało już wcześniej sygnały, że wykonawstwo robót przez przedsiębiorstwo „Lambda” jest niestosowne, czasem wręcz złe, niezgodne z przewidzianą technologią, niedokładne oczyszczanie powierzchni pod malowanie, zbyt duże rozcieńczenie farb i lakierów. Również w robotach izolacyjnych stwierdzono wielokrotnie niszczenie materiałów, wskutek niezabezpieczenia ich na miejscu robót przed warunkami atmosferycznymi i nieuporządkowania terenu po zakończeniu robót.

W tym celu odbyło się 25 listopada ub. r. posiedzenie Oddziałowej Rady Robotniczej, na którym podjęto wniosek przejęcia robót antykorozyjnych od Lambdy, przez Wydział Budowlany. Podobne zebranie odbyło się u Dyrektora Technicznego 11 grudnia ub. r., gdzie ostatecznie zdecydowano, że od 1 kwietnia br. Wydział Budowlany przejmie roboty malarskie a SOWI roboty izolacyjne. Ustalono również, że wykonawstwo tych robót będzie miało charakter stały i wieloletni. Przedsiębiorstwo Lambda do obecnej chwili nie zajęło stanowiska, co do propozycji likwidacji swej grupy z dniem 1 kwietnia br. pomimo, że od dłuższego czasu czyni przygotowania do tego. Kierownik Dz. Głównego Mechanika inż. Janusz Kolonko.”

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Wydział Pomiarów i Automatyki pracował w roku 1970 bez wypadków

„Wspólny Cel”: W roku 1970 nasz Wydział pracował bez wypadku. Czy tak?

Inż. P. Siałkowski: Istotnie to był rok pod tym względem w naszym wydziale pomyślny. Nadarza się przy tym okazja, dla wyrażenia opinii, że prowadzona na łamach „Wspólnego Celu” kampania o bezpiecznej pracy, ma w tym też pewien udział. Jest to inicjatywa pożyteczna i godna najwyższego uznania.

„Wspólny Cel”: Jak wy to robicie? Mówi się, że u was jest łatwiej nadzorować pracownika i zorganizować bezpieczną pracę, bo pracujecie w jednej grupie w warsztacie. Jak jest naprawdę?

Inż. P. Siałkowski: Odpowiedź nie będzie zawierała żadnych rewelacji. Stwierdzić trzeba, że są u nas pewne specyficzne okoliczności, sprzyjające pracy bez wypadków. Mówiąc o nich, mam jednak na myśli dużą kulturę techniczną robotników, duże zgranie zespołów wykonujących określone zadania, dobrą ale przede wszystkim spokojną, wzajemną współpracę między robotnikami, oraz między nimi a średnim dozorem technicznym. Do stosunków międzyludzkich przywiązuję się u nas dużą wagę, a wynikiem tych starań codzienna praca wykonywana jest swobodnie, w pogodnej atmosferze, bez przymusu, często z przyjemnością, zaangażowaniem i zaciekawieniem. Okazuje się, że można tą drogą osiągnąć wysoką wydajność i dużą dyscyplinę, przy czym ta ostatnia nie ma form przymusu i utrzyma-

na jest z nawyku, przez samych robotników. Nie ma więc u nas stałego wzrostu napięć i zróżnicowania nastrojów jak w innych wydziałach zakładu. Natomiast prace wykonywane przez nasz wydział, nie wydają mi się bardziej bezpieczne niż inne, a to z uwagi na ich różnorodność. Są wśród nich zajęcia nowe, nie powtarzające się, a te uważa się powszechnie za najczęstsze źródła wypadków. Istnieją tu ponadto zajęcia o dużym zagrożeniu toksycznym, do których zaliczam prace z ręką, dwusiecznikiem węgla, chemikaliami, substancjami żrącymi itp. Przy tego rodzaju robotach, wymaga się od pracowników dużej uwagi, zwłaszcza przy pracach wykonywanych w czynnych obiektach, bezwzględne przestrzegania przepisów i dużego zdyscyplinowania.

„Wspólny Cel”: Jakie zamierzenia macie w roku 1971, aby w dalszym ciągu nie było w waszym wydziale wypadków przy pracy?

Inż. P. Siałkowski: Sądymy, że kontynuowanie wypracowanych już form pracy, pozwoli nam na utrzymanie się w czołówce, również w bieżącym roku. Sądymy ponadto, że zamierzane zwiększenie powierzchni użytkowej wydziału, pozwoli na znaczną poprawę w utrzymaniu porządku na poszczególnych stanowiskach roboczych, co w omawianej sprawie, nie jest bez znaczenia.

Rozmawiał:
Zdzisław Rzeźniowiecki

Rozpoczęły się już zapisy dzieci na kolonie letnie. Na zdjęciu — przed jednym z ubiegłorocznych wyjazdów.

Fot. Kazimierz Wiśniewski



Nasi korespondenci piszą:

Kto pojedzie na kolonie?

Rozpoczęły się już w naszym zakładzie zapisy dzieci pracowników na tegoroczne kolonie letnie w Sarbinowie Morskim.

W Radzie Oddziałowej Wytworni Celulozy w pierwszym etapie, zapisano już o 13 dzieci więcej, niż wynosi limit miejsc, przeznaczonych dla wytworni.

Rada Oddziałowa będzie więc musiała przeprowadzić pewne skreślenia, jak to zresztą dzieje się co roku.

Uważam, że warunki które decydują o pierwszeństwie w otrzymywaniu miejsca na koloniamy powinny być szczegółowo sprecyzowane i podane do wiadomości na łamach naszej gazety.

Warto się również zastanowić, czy nasz ośrodek kolonijny w Sarbinowie Morskim jest wystarczający, w stosunku do naszych potrzeb?

Jeżeli zaś nie ma możliwości zwiększenia ilości miejsc na koloniamy, to czy nie warto oszczędzić nimi dysponować, jeżeli chodzi o pomoc dla innych zakładów, względnie czy nie zwiększyć ilości turnusów z 3 do 4, przez ich skrócenie?

Kazimierz Osiecki

Jeszcze nie zdążyły zapuścić korney, dopiero za parę miesięcy miałyby pięknie rozkwitnąć na klombach, kolorowe, tak zdobiące nasz zakład różyczki — a już skradziono 24 krzaczki sprzed laboratorium zakładowego, 2 sprzed budynku wytworni włókien ciętych.

I nawet wyciągnięto z ziemi 9 lewko zieleniących się tulipanów, obok rozgłośni zakładowej.

Ludzie — patrzcie co robią złodzieje naszego mienia!

Nie tolerujcie kradzieży kwiatów, które tak pięknie ozdabiają teren naszego zakładu!

azet.

Stanisław Borzęcki

Jeszcze jedno HOBBY

Hobby — jak mówi słownik wyrazów obcych — to inaczej konik, pasja, ulubione zajęcie, traktowane amatorsko, jako przedmiot osobistego zainteresowania i źródło odprężenia w czasie wolnym od pracy zawodowej.

Dlatego nie należy pytać prawdziwych hobbystów, co mają z tego, że zbierają np. jakieś etykiety czy opakowania, bo oni nie obliczają ile wart jest ich zbiór, tylko pasjonują się, kiedy on wzrasta i znajdują w swoim zamięłowaniu wspaniałą wycieczkę po pracy.

Niedawno odkryliśmy w naszym zakładzie nowego hobbystę. Mgr Maria Fludzińska, pracownik działu organizacji i badania pracy zbiera opakowania owoców cytrusowych.

Zaczęło się to — tak jak każde prawie hobby. Kiedyś kupując po-

maranżę zwróciła uwagę na bardzo ładne bibułki, w które opakowane były owoce: jakieś misterne, złote i srebrne, tłoczone pajęczynki.

Decyzja była natychmiastowa: będą zbierała te ładne opakowania. Ale sprawa nie jest taka łatwa. Nie zawsze opakowania są ładne, dlatego zbiór wzrasta powoli.

Obecnie liczy jednak już 50 pięknych wzorów.

Każdy hobbysta po pewnym okresie staje się fachowcem w swoim zakresie.

Pani Marysia wie, że najładniej opakowane są cytrusy hiszpańskie, potem portugalskie, włoskie i algierskie.

Są na nich kolorowe herby miast, rysunki zwierząt, roślin, kobiet w strojach ludowych itp.

Kiedy w sali naszego Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy będzie organizowana kolejna wystawa zbiorów hobbystów, Maria Fludzińska chętnie pokaże na tej wystawie swój zbiór.

Zbigniew Adamski

Redakcyjne dyskusje przy herbatce

6 MARCA

odbyło się spotkanie dla omówienia konkursu p. t. „Nasza stołówka (pijalnia) świadczy o naszym oddziale”, którego organizatorem jest redakcja, Dział BHP i społeczny zakładowy Inspektor Pracy. Przyjęto zaproponowany przez redakcję regulamin.

18 MARCA

dyskutowano, jak ożywić w gazecie tematykę produkcyjną. W dyskusji wzięli udział m. in. dyrektor do spraw produkcyjnych mgr inż. Miron Kossek, inż. Piotr Matysiak, mgr inż. Leszek Lebiechiewicz.

19 MARCA

omówiono wspólnie z działaczami Zakładowego Oddziału PTTK przygotowania do I Wiosennego Złotu Motorowego, którego organizatorem jest redakcja „Wspólnego Celu” i Oddział PTTK. W spotkaniu wzięli m. in. udział: prezes Oddziału PTTK Cezary Turski, sekretarz Andrzej Gałęski i redaktor „Na turystycznym szlaku” Zdzisław Rzeźniowiecki.

23 MARCA

odbyło się spotkanie z działaczami ZMS, na którym postanowiono o przystąpieniu gazety do konkursu o nagrodę im. Hanki Sawickiej. Utworzony został zespół korespondentów młodzieżowych, który będzie redagował na łamach „Wspólnego Celu” miesięczny dodatek ZMS. Redaktorem naczelnym tego dodatku będzie mgr inż. Roman Piotrowski.

SKOS

„Wspólny Cel” — u lekarza

Rozalia Janosik studia medyczne ukończyła w 1967 roku, staż podyplomowy odbyła w szpitalu w Jeleniej Górze w 1970 roku, jednak nie zrezygnowała z pracy w szpitalu miejskim i pracuje tam nadal. Dodatkowo pracuje w naszej przychodni przyzakładowej.

Jak układa się pani praca w naszym zakładzie? — na pytanie to odpowiada niżej lekarz Rozalia Janosik.

— „Praca w tutejszej przychodni przemysłowej układa mi się dobrze. Gabinety pomocnicze są dobrze zorganizowane i wyposażone, obsługa zdolna i fachowa. Praca w takich warunkach i w takim kolektywie jest przyjemna, ale również zobowiązuje. Uwidacznia się duże zainteresowanie ze strony Działu BHP, Rady Zakładowej i Dyrekcji Zakładu, w ulepszaniu metod pracy w przychodni.

Muszę podkreślić, że serdecznie i z pełnym zrozumieniem

przyjęto mnie do pracy i zapoznano z moim przyszłym rejonem. Mam pod stałą opieką pracowników Działu Transportu, Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, firm obcych pracujących w zakładzie oraz rencistów i emerytów.

Do moich obowiązków należy przyjmowanie chorych, przeprowadzanie badań okresowych, badań pracowników nowo przyjętych do pracy, prowadzenie poradnictwa czynnego i badań kontrolnych. Raz w tygodniu wizytuję zakład pracy, a w szczególności stanowiska pracy w warunkach utrudnionych. Niestety — w dalszym ciągu trudności sprawiają badania okresowe. Mimo moich dobrych chęci, nie zawsze przebiegają one planowo i sprawnie.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ oddziały nie przestrzegają wyznaczonego im na te badania

Spotkanie w redakcji



Już trzeci rok z rzędu najlepszym sportowcem naszego zakładowego klubu wybierany jest w konkursie „Wspólnego Celu” Bogdan Lengiewicz — kolarz torowej kadry narodowej, pracownik Oddziału Regeneracji Ługu. Na zdjęciu przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc i przewodniczący ZMS Roman Smoleński wręczają mu puchar i dyplom naszej gazety. W głębi trener Edward Olejniczak.

Fot. Z. Adamski

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

Kierowca samochodu ciężarowego Jan Mocek — jak doniosła Straż Przemysłowa pewnego dnia marcowego br. miał pecha.

Kupił wyłącznik za 30 zł od nieznanego sobie elektryka i potem miał nieprzyjemności ze Strażą Przemysłową, która posadzała go o próbę przywłaszczenia zakładowego mienia.

Zresztą Jan Mocek wcale nie kupił tego wyłącznika od elektryka, tylko podrzucił mu go w szoferce, jakiś nieznaną osobnik, którego nasz kierowca zabrał okazyjnie „na łebka” przy ul. Grunwaldzkiej.

Tacy to już są ci niezłapani osobnicy. Zawsze z ich powodu mamy potem nieprzyjemności.

Ks.

Szanowny panie redaktorku!

Ośmieliłem się pewną sprawę w naszym oddziale skrytykować. Byłem na tyle nieostrożny, że powiedziałem to głośno, w obecności mistrza.

Czy więc pan, panie redaktorku co na to powiedział MISTRZ?

— „Pan przeszkadza nam w pracy. Nie wolno panu o tym mówić. Może pan mówić co najwyżej za bramą!”

Pomyśli pan pewnie, panie redaktorku, że rzeczywiście musiałem wystąpić niewłaściwie.

Aby więc nie było żadnych wątpliwości wyjaśniam, że skrytykowałem sposób organizowania rzekomych „czynów”. Po prostu w naszym oddziale do malowania biura odkomenderowano paru pracowników z produkcji, tłumacząc, że to będzie „czyn”... W godzinach pracy!

Ponieważ nie zgadzam się z takim sposobem załatwiania sprawy, powiedziałem, co o tym sądzę.

Pozdrawiam pana redaktora i ciągle nie mogę się nadziwić stanowisku naszego mistrza zmiany.

Celestyn

Ktoś przyniósł nam przed paru dniami do redakcji kompletny, nowiutki t. zw. wyłącznik krańcowy, typ KW-2111 380X-6a, nr 9101-1968 r.

Przyrząd na pewno posiadający pewną wartość i jak wynika z napisu „Made in Poland” pewnie eksportowy.

Wyłącznik ten sprzątaczką znalazła w koszu na śmiecie, w Wytwórni Włókien Ciętych.

Skąd się tam wziął?

Nie trudno domyślić się. Właściwie nie był to wyłącznik kompletny. Ktoś potrzebował parę śrubek.

Wziął więc przyrząd, wykręcił śrubki a wyłącznik wyrzucił do kosza.

Warto by znać nazwisko tego marnotrawcy!

Wyłącznik można oglądać w naszej redakcji.

Es.

Otrzymaliśmy jeszcze jeden list z Polic, tym razem od p. Krystyny Krauze.

Oto fragment tego listu, najbardziej przyjemny dla nas:

— „...myślmy bardzo często o „starych”, kochanych stronach, porównujemy lokalne gazety z tymi jeleniogórskimi i musimy z przyjemnością satysfakcją przyznać, że te nasze, jeleniogórsko-wrocławskie są lepsze.

Bardzo dziękuję za umożliwienie nam, byłym Celwiskoziakom, prenumeraty Waszej gazety, gdyż lektura jej pomaga nam przyzwyczaić się do nowych warunków i środowiska a jednocześnie być zorientowanym w sprawach byłego Zakładu. Pozostaje z pozdrowieniami Krystyna Krauze.”



Nowe przygody
Józia Wiskoziaka (6)



Rys. Anna Szupszyńska

wiadomości Sportowe

Już w strefie spadkowej

Przez dwa kolejne sezony piłkarskie, kibice zastanawiali się czy Dolnoślązak awansuje do ligi międzywojewódzkiej. Odpowiedzi negatywne padły dopiero w ostatnim meczu mistrzowskim, zarówno w roku 1969 jak i 1970.

W sezonie 1970/71 kibice zastanawiają się, czy piłkarze Dolnoślązaka utrzymają się w lidze wojewódzkiej.

Po przegranej z Pafawagiem 0:1 na własnym boisku, sytuacja naszej jedenastki w tabeli była już bardzo niedobra.

Czternaste miejsce to już strefa spadkowa.

Mecz z Pafawagiem był ciekawy i stał na dobrym poziomie. Wrocławianie, którzy zajmują pierwsze miejsce w tabeli z różnicą sześciu punktów nad drugą Victorią Wałbrzych i trzecim Moto Jeleniem, uzyskali prowadzenie na początku drugiej połowy meczu z rzutu wolnego, przy czym nie bez winy był nasz bramkarz Ragiel, który nie wykazał potrzebnego refleksu.

Od tego momentu rozpoczął się generalny szturm naszej drużyny na bramkę gości, który trwał prawie przez całą drugą połowę spotkania. Bramka Pafawagu była jednak jak zaczarowana. Nawet w sytuacji, kiedy Zarczyński znalazł się już poza bramkarzem, obrońcy Pafawagu potrafili uratować swoją bramkę.

Nasza drużyna grała w składzie: Ragiel — Foks, Jarzina, Wochna, Czepa — Rogala, Zalega, Kalużny — Osiński, Bratek, Zarczyński. Po przerwie w miejsce Zalegi wszedł Jabłoński a przy końcu spotkania Foksa zastąpił Ferenc.

Mimo przegranej można by było być zadowolonym z formy naszej jedenastki, i patrzeć z nadzieją w przyszłość, gdyby nie fakt, że w tym meczu pożegnaliśmy Jarzinę, Kalużnego, Zalegę i Bratkę, którzy po ukończeniu służby wojskowej odeszli do cywila.

Sukcesy już nie nasze

W XXV mistrzostwach bokserskich Dolnego Śląska, które odbyły się w początkach kwietnia br. w Zgorzelcu, startowało z powodzeniem aż trzech młodych bokserów, wychowanków naszego klubu i trenera Ryszarda Buczkowskiego, obecnie zawodników Zagłębia Lubin.

Nowik w wadze lekkopółśredniej zdobył tytuł mistrza okręgu po jednogłośnym zwycięstwie nad Suchecim z Moto Jelenia i uznany został za rewalację mistrzostw.

Żurawski w wadze ciężkiej dopiero w półfinale przegrał z późniejszym mistrzem okręgu i zwycięzcą Denderystą — Bronickim z Turowa.

Zienkiewicz otrzymał nagrodę specjalną dla najmłodszego pięściarza mistrzostw.

r2 Zymki u d myślowe
Pod redakcją J. NAWOJSKIEGO
Arytmograf

Po odgadnięciu klucza pomocniczego, w miejsce liczb podanych na rysunku, podstawić odpowiadające im litery i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pamiętać przy tym należy, że

BHP	13	44	19
5	13	8	45
3	7	13	6
1	14	1	40
9	2	46	47
9	5	6	42
5	19	13	8
4	19	5	41
16	47	1	BHP

Nie wiemy, jak poradzi sobie trener Machowski w zapelnieniu wielkiej luki, jaka powstała obecnie w składzie.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że Jarzina zagrał z Pafawagiem swój najlepszy chyba mecz w barwach naszej jedenastki.

STAAR

Tak się nie robi

Do meczu z Pafawagiem przygotowywał nasz zespół piłkarski już nowy trener, kpt. Machowski z Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej.

Powtórzyła się więc sytuacja z roku 1969, kiedy to zrezygnował z pracy w naszym klubie trener Dix, obecnie zrezygnował trener Nalewajko.

Nie będziemy załamywali rąk i twierdzili, że ta ostatnia rezygnacja wyjdzie na pewno naszej drużynie na niekorzyść. Jeżeli są jeszcze jakieś możliwości uratowania się od spadku, to na pewno nie gorzej potrafi dać sobie z nimi radę kpt. Machowski, niż b. trener Nalewajko, który w ostatnim okresie wykazywał duży brak zainteresowania pracą, co stwierdzili również obiektywnie niektórzy piłkarze naszego zespołu, z którymi rozmawialiśmy.

Jeżeli jednak w sporcie obowiązują zasady fair play (honorowa, zgodna z zasadami, lojalna, uczciwa gra) — to tym razem można by mieć wątpliwości czy zastosował ją w stosunkach z naszym klubem, trener Nalewajko.

Warunki miał dobre, nigdy ich przedtem nie kwestionował, poza brakiem mieszkania w Jeleniej Górze. Ale załatwić komuś mieszkanie — to nie taka łatwa sprawa, nawet gdyby uznać, że trener to fachowiec, niezbędny w naszym mieście.

Oczywiście nie pora dzisiaj na to, aby wypominać Zarządowi „Dolnoślązaka” brak zainteresowania boksem i zbyt pochopne zlikwidowanie pierwszej drużyny bokserskiej zwłaszcza, że sytuacja finansowa i organizacyjna klubu, jest nadal niepomysłna.

Przykład jednak naszych młodych bokserów, którzy być może obecnie, pod wytrawnym kierunkiem trenera Paździora, dojdą do sukcesów ogólnokrajowych, przypomina, że najważniejszą sprawą w klubie to sprawa odpowiednich trenerów.

Dobry trener, to połowa sukcesów, druga połowa to odpowiednia kadra. I chyba dobrej kadry nigdy nam nie brakowało.

Nie zawsze jednak było najlepiej z trenerami. Choćby na przykładzie piłki nożnej, gdzie decyzje o przyjęciu tego czy innego trenera zapadają bez należytego rozeznania, co potem mści się w praktyce.

Sk.

jednakowym literom odpowiadają jednakowe liczby.

Klucz pomocniczy:

- nieodłączny towarzysz = 4-8-5-11,
- drzewo liściaste = 17-8-2-19,
- bloto, moczary = 3-1-6-10-12,
- brat ojca = 15-16-14-18-9,
- czasem prześladowa.

Rozwiązanie arytmografu należy składać w redakcji, do końca kwietnia, br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 6 naszej gazety:

Poziomo: kohorta, kobza, etola, rumba, kwartet.

Pionowo: Kuba, hekatomba, rebeliant, agar, kruk, żart.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Andrzej Smoliński.

Wypowiedzenie, jakie złożył trener Nalewajko było niespodziewane. Było to po prostu zostawienie nas na przysłowiowym lodzie.

Jak rozwiązuje się umowę o pracę wie każdy dorosły człowiek, powinien o tym wiedzieć również trener Nalewajko.

Klub mógł więc nie wyrazić zgody na takie załatwienie sprawy, ale biorąc pod uwagę, że żadna korzyść z pracownika, który rezygnuje z pracy, udzielono mu zwolnienia.

Jak się dowiadujemy, trener Nalewajko przechodzi do Chocianowa, skąd odszedł w jesieni do MZKS Legnica z zachowaniem obowiązującego okresu wypowiedzenia, trener Stanisław Zagrodnik.

Złe jest, kiedy niektórzy wychowawcy sportowców nie stosują w życiu sportowej zasady — fair play. Stanisław Kozar

Czepa — lewy obrońca Dolnoślązaka w czasie jednego ze swoich rajdów pod bramkę przeciwnika. Fot. J. Chrobak



Zapaśnicy Dolnoślązaka startowali w Raciborzu w mistrzostwach federacji „Chemik”, w stylu klasycznym.

Nycek zajął pierwsze miejsce w wadze 68 kg. Górecki drugie w wa-

dze 57 kg, Zubacz w wadze 52 kg, i Czerniec w wadze 82 kg zajęli trzecie miejsca.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Wistoka z Dębicy przed Unią Racibórz i Dolnoślązakiem.

SYLWETKI AKTYWISTÓW



Romana Smoleńskiego nikomu chyba w naszym zakładzie nie trzeba przedstawiać.

Któż bowiem nie zna przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS? Roman Smoleński pełni tę funkcję od października 1967 roku. Poprzednio był wiceprzewodniczącym do spraw robotniczych w ZZ ZMS oraz przewodniczącym komisji rewizyjnej w Zarządzie Powiatowym.

Chyba jednak najwięcej mogłoby o nim powiedzieć ci, z którymi „drze koty”.

Roman jest żarliwym obrońcą młodzieży, która nie zawsze potrafi to docenić.

Nasza Zakładowa Organizacja ZMS głównie temu zawdzięcza swoje największe sukcesy. IES

sukcesy na swoim koncie zanotowali:

Slalom narciarski: seniorzy — Jerzy Zwatrzo, juniorzy — Maciej Zegarek, dzieci — Dariusz Federowicz.

Skiboby: kobiety — Barbara Kaniewska, mężczyźni — Jerzy Wiacek.

Współorganizatorami spartakiady byli: ZZ ZMS, Zakładowe Ognisko KKF „Tramp” i Koło ZMS przy WPHACU w Jeleniej Górze.

*

Na początku kwietnia aktywiści ZMS wzięli udział w wycieczce do Wrocławia. W bogatym programie wycieczki znalazły się takie ciekawe pozycje jak: kabaret literacki „Dreptak”, cyrk-gigant „AEROS” z NRD i niezwykle emocjonujące zawody żużlowe Sparta — Śląsk.

Wycieczka doszła do skutku dzięki inicjatywie ZZ ZMS i pomocy Klubu Techniki i Racjonalizacji, w związku z zakończeniem Turnieju Młodych Mistrzów Techniki 1970 r. I.E.

Pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety o specjalnym piśmie okólnym Prezesa Rady Ministrów przewidującym wyciąganie konsekwencji służbowych w stosunku do osób, które organizują w zakładzie składki imieninowe i przyjęcia z tej okazji.

Jeżeli jeszcze tu i ówdzie w naszym zakładzie organizuje się przyjęcia imieninowe — to jest to bardzo często robione pod moralnym naciskiem tych, którzy krążą od solenizanta do solenizanta.

Wręcz ze złymi zwyczajami składek i przyjęć imieninowych, trzeba również w naszym zakładzie wyplenić natrętny obyczaj odwiedzania solenizantów, z myślą: „a może jednak postawić?”.

Ludwik Stanisławowicz

ZM młodzi (nie tylko) o sobie

Nr 4

KWIECIEŃ 1971 R.

ROK I

Od redakcji

Przedstawiamy dzisiaj Czytelnikom nową rubrykę w naszej zakładowej gazecie, w której — jak z nazwy wynika, dominować będą szeroko rozumiane problemy młodzieży Celwiskozy. Zajmować się będziemy też sprawami, obok których nikt nie powinien przechodzić obojętnie, a na które młodzież jest szczególnie uczulona.

Pozycja niniejsza ukazywać się będzie raz w miesiącu, a jej redaktorami są Wasi koledzy z ZMS.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na Wasze krytyczne głosy, gdyż pomagają nam one w redagowaniu tej rubryki.

Komitet Redakcyjny

A może po nowemu?

Po przeczytaniu w poprzednim numerze „Wspólnego Celu” notatki pt. „A może by po nowemu?” zadałem jednemu z odchodzących z naszego zakładu młodych pracowników, kilka pytań, dotyczących poruszonych kwestii.

A oto nasza krótka rozmowa:

Pytanie: Czy kolega jest zadowolony z pracy w naszym zakładzie?

Odpowiedź: Nie. Bezpośrednią przyczyną mojego niezadowolenia było skierowanie mnie na staż pracy do niewłaściwego działu, w którym zostałem potraktowany nie jak stażysta, lecz jak pracownik.

Pytanie: Co jest powodem, że kolega opuszcza zakład?

Odpowiedź: Właśnie niewłaściwe potraktowanie stażu. Doprowadziło to do konfliktów między mną a kierownikiem działu i Dyrekcją.

Śmiechu warte

Z marcowej wypłaty rachuba potrąciła składkę ZMS, nie tylko jednemu z naszych kolegów, ale i jego ojcu, który wiek organizacyjny przekroczył przed... kilkunastu laty.

Czyżby tak miał wyglądać wzrost wydajności pracy w administracji? Is.

Felietonik

W słowniku języka polskiego przeczytałem, że SKŁADACZ to „pracownik drukarni zatrudniony przy maszynowym lub ręcznym składaniu tekstu — inaczej zecer.”

W naszym zakładzie działa jednak już od dłuższego czasu grupa innych składaczy: życzeń imieninowych.

Nie wiem jak mobilizują się do pracy. Może przy pomocy służbowego kalendarza, który przypomina im, że dzisiaj imieniny np. obchodzi Czesław i Agnieszka, może podrywa ich do działania zakładowa rozgłośnia, która codziennie rano od takich

również przypomnień rozpoczyna swój dzień pracy.

A potem następuje wędrówka od solenizanta do solenizanta, tym dłuższa im popularniejsze jest imię, im więcej jest w naszym zakładzie Czesławów i Agnieszek...

Zwyczaj składania życzeń — to piękna tradycja, obecnie na pewno jakiś dodatek do właściwych stosunków międzyludzkich.

Ale wszystko dobre co utrzymane w pewnych przyzwoitych ramach i rozmiarach.

Bo czy nie wystarczy np. złożenie życzeń imieninowych przy okazji służbowej rozmowy telefonicznej? Czy trzeba koniecznie zabierać cenny czas pracy sobie i innym, właśnie z tej okazji?

Czas najwyższy więc skończyć z tym złym zwyczajem.